

Sygn. akt II AKa 42/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 września 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Czarnota

Sędziowie: SSA Krzysztof Ciemnoczołowski (spr.)

SSA Beata Fenska-Paciorek

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Pankowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w C.M. R.

po rozpoznaniu w dniu 26 września 2017 r.

sprawy

B. W., s. J., ur. (...) w P. oskarżonego z art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 i art. 63 ust. 3 w zw. z art. 63 ust. 1 Ustawy z 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk; art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 Ustawy z 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

S. P., s. R., ur. (...) w P. oskarżonego z art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 i art. 63 ust. 3 w zw. z art. 63 ust. 1 Ustawy z 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk; art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 Ustawy z 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku

z dnia 14 października 2016 r., sygn. akt **II K 91/15**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. wymierza oskarżonym po 400 (czterysta) złotych tytułem opłat za postępowanie odwoławcze oraz obciąża ich wydatkami tego postępowania, a w części uniewinniającej kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Słupsku rozpoznawał sprawę **B. W. i S. P.**, oskarżonych o to, że:

I. w okresie od nieustalonego dnia, nie wcześniej niż 14 marca 2015 roku do 23 czerwca 2015 roku, w O. gmina C., działając wspólnie i w porozumieniu, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wbrew przepisom ustawy uprawiali konopie indyjskie inne niż włókniste w ilości 552 krzewów, o wysokości od 70 do 120 cm, mogące dostarczyć znacznej ilości ziela konopi innych niż włókniste - środka odurzającego w postaci marihuany w ilości 7718,20 gram, oraz wbrew przepisom ustawy, nie wcześniej niż w czerwcu 2015 roku wytworzyli znaczną ilość środków odurzających w postaci 1830,09 gram marihuany -konopi indyjskich innych niż włókniste,

tj. o czyn z art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 i art. 63 ust. 3 w zw. z art. 63 ust. 1 ustawy z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,

II. w nieustalonym czasie, w okresie od 29 października 2014 roku do 13 maja 2015 roku, w B., działając wspólnie i w porozumieniu, wbrew przepisom ustawy wytworzyli znaczną ilość środków odurzających w postaci nie mniej niż 76,19 gram marihuany - konopi indyjskich innych niż włókniste,

tj. o czyn z art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 ustawy z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii.

Wyrokiem z dnia 14 października 2016 r., II K 91/15, Sąd Okręgowy w Słupsku orzekł:

1. uznał oskarżonych **B. W.** i **S. P.** za winnych tego, że w okresie od nieustalonego dnia, nie wcześniej niż 14 marca 2015 roku do dnia 23 czerwca 2015 roku, w O., gmina C., działając wspólnie i w porozumieniu, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wbrew przepisom ustawy uprawiali konopie indyjskie inne niż włókniste w ilości 552 krzewów, o wysokości od 70 do 120 cm, mogące dostarczyć znacznej ilości ziela konopi innych niż włókniste - środka odurzającego w postaci marihuany w ilości 7718,20 gram oraz wbrew przepisom ustawy, nie wcześniej niż w czerwcu 2015 roku poprzez posegregowanie oddzielonego od roślin ziela konopi, suszenie ziela konopi oraz nadawanie w słojach mocy ściętemu zielu konopi wytworzyli znaczną ilość środków odurzających w postaci 1830,09 gram marihuany - konopi indyjskich innych niż włókniste, co stanowi przestępstwo z art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 i art. 63 ust. 3 w zw. z art. 63 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na mocy art. 53 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii przy zast. art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. skazał każdego z nich na karę 3 lat pozbawienia wolności,
2. uznał oskarżonego **B. W.** za winnego tego, że w dniu 12 maja 2015 roku, w B., wbrew przepisom ustawy posiadał środki odurzające w postaci nie mniej niż 76,19 gram marihuany - konopi indyjskich innych niż włókniste, co stanowi przestępstwo z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na mocy art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 4 § 1 k.k. skazał go na karę roku pozbawienia wolności,
3. uniewinnił oskarżonego **S. P.** od popełnienia czynu zarzucanego w pkt II oskarżenia, kwalifikowanego z art. 53 ust. 2 w zw. z art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii,
4. na mocy art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. połączył wymierzone w pkt 1 i 2 kary pozbawienia wolności i orzekł wobec B. W. karę łączną 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności;
5. na mocy art. 62 k.k. orzekł wobec B. W. terapeutyczny system wykonania kary pozbawienia wolności,
6. na podstawie art. 70 ust. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii orzekł wobec oskarżonych B. W. i S. P. nawiązki w kwotach po 3 000 złotych na rzecz (...) Oddział w S.,
7. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych wobec B. W. i S. P. kar pozbawienia wolności zaliczył okresy rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonych w sprawie (...),
8. na podstawie art. 70 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii orzekł przepadek dowodów rzeczowych (...).

Wyrok zawiera ponadto rozstrzygnięcie o kosztach sądowych.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli prokurator i obrońcy oskarżonych.

Prokurator zaskarżył wyrok w części dotyczącej rozstrzygnięcia w zakresie drugiego z zarzucanych aktem oskarżenia czynów na niekorzyść oskarżonych, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych (...) poprzez uznanie, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, że oskarżeni w nieustalonym czasie, w okresie od 29 października 2014 roku do 13 maja 2015 roku, w B., działając wspólnie i w porozumieniu, wbrew przepisom ustawy, wytworzyli znaczną ilość środków odurzających w postaci nie mniej niż 76,19 gram marihuany – konopi indyjskich innych niż włókniste, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego, zgodna z zasadami logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, wiedzy, w postaci m. in. dokumentacji fotograficznej związanej z protokołem przeszukania i oględzin miejsca zdarzenia – domu i posesji przy ul. (...) w B., zeznań świadków – w tym – właścicieli domu – R. R., funkcjonariuszy policji wykonujących czynności na miejscu zdarzenia – D. S., A. R., A. C., D. Ż., P. M., a także – pośrednio – taksówkarza Z. T. oraz M. K., wskazuje na wyprodukowanie przez oskarżonych środka odurzającego w postaci konopi indyjskich innych niż włókniste.

W związku z tym zarzutem apelujący wniósł o uchylenie wyroku w zakresie punktów 2, 3 i 4 i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji oraz utrzymanie wyroku w mocy w pozostałym zakresie.

Obrońca B. W. zaskarżyła wyrok w zakresie punktów 1, 2, 4, 5, 6, 7 8 i 9, zarzucając:

I. naruszenie prawa materialnego:

- art. 53 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii poprzez jego zastosowanie wynikające z błędnej wykładni znamion „wytwarzania” oraz „znaczej ilości” w sytuacji, gdy ocena zebranych dowodów wskazuje, iż nie doszło do „wytworzenia” konopi, a wskazany proceder nie dotyczył „znaczej ilości”, co oznacza, iż zgromadzone dowody pozwalały na przyjęcie, że oskarżony popełnił co najwyżej przestępstwo z art. 63 ust. 1 tej ustawy,
- art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii poprzez jego zastosowanie wynikające z błędnej wykładni pojęcia „znaczej ilości”, która została oparta na nieuprawnionym przyjęciu, że 6,19 gram marihuany stanowi znaczną ilość środka odurzającego, podczas gdy ustawodawca założył, różnicując odpowiedzialność karną od ilości, iż „znaczną ilość” narkotyków to taka, która wystarcza do sporządzenia co najmniej kilkunastu tysięcy porcji, ilość hurtowa.

II. błąd w ustaleniach faktycznych (...) wynikający z przyjęcia, iż B. W.:

- w dniu 12 maja 2015 roku w B. posiadał środki odurzające w postaci nie mniej niż 76,19 gram marihuany, podczas gdy brak było jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, iż oskarżony w dniu 12 maja 2015 roku w B. posiadał środki odurzające, albowiem z zebranych dowodów wynika, że środki zabezpieczono w domu w B., z którego B. W. wyprowadził się w lutym 2015 roku,
- uprawiał zabezpieczone konopie inne niż włókniste w celach zarobkowych, podczas gdy z zebranych w sprawie dowodów wynika, iż jest on osobą uzależnioną od wskazanego środka odurzającego, co dowodzi, iż wskazaną plantację prowadził wyłącznie w celach konsumpcyjnych, zresztą brak innych wiarygodnych dowodów, które miałyby potwierdzać wersję odmienną.

W związku z tymi zarzutami apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w:

- pkt 1 poprzez wyeliminowanie z opisu czynu i podstawy prawnej skazania przepisów art. 53 ust. 2 i art. 63 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i wymierzenie oskarżonemu kary 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności,

- pkt 2 poprzez uniewinnienie oskarżonego od przestępstwa z art. 63 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Obrońca S. P. zaskarżyła wyrok w zakresie pkt 1, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania (...) art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, w szczególności zeznań przesłuchanych w sprawie świadków – funkcjonariuszy Policji i wyjaśnień oskarżonych, przejawiającą się w uznaniu zeznań za wiarygodne i logiczne, a odmowie wiary wyjaśnieniom oskarżonych w zasadniczej kwestii przebiegu hodowli konopi, co jest efektem wybiórczego potraktowania materiału dowodowego sprawy i jego oceny dokonanej z pominięciem zasad logicznego rozumowania, podczas gdy analiza treści zeznań wskazuje, że żadna z tych osób nie ma wiedzy w zakresie przebiegu hodowli konopi indyjskich, poszczególnych jej etapów, a pojęcie carringu, polegające na umieszczaniu kwiatów roślin w słoikach jest dla nich pojęciem obcym,
2. będący konsekwencją powyższego naruszenia, błąd w ustaleniach faktycznych (...) polegający na uznaniu, że S. P. wytworzył w domu w O. środek odurzający w postaci marihuany w sytuacji, gdy rośliny znalezione w tym budynku znajdowały się jeszcze w fazie dojrzewania, czyli procesu uprawy, w związku z czym nie można mówić o wytworzeniu gotowego produktu, a zatem nie sposób uznać, aby wypełnione zostały przesłanki art. 53 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

W związku z tymi zarzutami apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzuconego mu czynu, ewentualnie o wyeliminowanie z opisu czynu art. 53 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i przy przyjęciu, że oskarżony uprawiał konopie indyjskie inne niż włókniste, wymierzenie mu za to kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie, w związku z czym zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k.

I.

uwagi ogólne.

Przed szczegółowym odniesieniem się do zarzutów apelacyjnych należy wyrazić pogląd, że postępowanie zakończone wydaniem zaskarżonego wyroku przeprowadzono z poszanowaniem wszelkich zasad procesowych. Poczynione przez Sąd a quo ustalenia faktyczne niewątpliwie mają walor prawdziwych, a przez to zgodnych z wymogiem wynikającym z przepisu art. 2 § 2 k.p.k. Dokonano ich w sposób obiektywny, badając, zgodnie z art. 4 k.p.k., okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonych. Materiał dowodowy, o który oparto rozstrzygnięcie, miał charakter kompletny, co czyni zadość wymogom art. 410 k.p.k., nadto poddano go wszechstronnej analizie. Oceny, na podstawie których sformułowano kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy wnioski, realizowane były w sposób swobodny, tj. zgodnie z art. 7 k.p.k., przy uwzględnieniu zasad prawidłowego rozumowania, a także wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Stanowisko Sądu I instancji znalazło kompleksowe odzwierciedlenie w treści pisemnego uzasadnienia wyroku, które w pełnym zakresie poddaje się kontroli instancyjnej.

Bezasadnymi okazały się podniesione we wszystkich apelacjach zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych. W tym zakresie Sąd odwoławczy nie stwierdził, aby w procesie dochodzenia przez Sąd a quo do określonych ocen nastąpiły konkretne luki lub błędy o charakterze logicznym. Tylko bowiem stwierdzenie tego rodzaju, konkretnych nieprawidłowości, mogłoby skutkować uznaniem, że mamy do czynienia z błędami braku lub dowolności jako postacią błędu w ustaleniach faktycznych (podobnie - postanowienie SN z 26.07.2007r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738).

II.

motywy nieuwzględnienia apelacji prokuratora.

Wbrew podnoszonemu przez prokuratora zarzutowi błędu w ustaleniach faktycznych, zarówno treść zarzutu, jak i uzasadnienia apelacji, należało uznać za polemikę ze swobodnymi i prawidłowo umotywowanymi ocenami organu I instancji. Prokurator nie zarzucił oparcia orzeczenia na niekompletnym materiale dowodowym, jak również nie podniósł zastrzeżeń względem pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku. W tej sytuacji pogląd prokuratora, iż prawidłowa ocena materiału dowodowego, zgodna z zasadami logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego oraz wiedzy, wskazuje na wyprodukowanie przez oskarżonych środka odurzającego, stanowi jedynie wyrażenie odmiennego niż Sąd Okręgowy przekonania co do winy oskarżonych, opartego na ocenie tych samych dowodów, które tenże organ brał pod uwagę. Sama tylko odmienna ocena przez oskarżyciela publicznego materiału dowodowego nie daje podstaw do uznania, że Sąd I instancji dokonał oceny wadliwej, sprzecznej z art. 7 k.p.k., względnie naruszającej inne przepisy postępowania karnego.

Odnosząc się do poszczególnych argumentów prokuratora, Sąd odwoławczy zważył, co następuje.

Na pełną aprobatę zasługują ustalenia Sądu Okręgowego w zakresie stanu faktycznego, związanego z zarzutem II aktu oskarżenia, zamieszczone s. 1-3 uzasadnienia. Znajdują one pełne oparcie w kompletnym materiale dowodowym i są logicznym następstwem obszernych, szczegółowych i wnikliwych rozważań na s. 29-46 uzasadnienia.

Zarówno ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny, jak i szczegółowe oceny dokonane przez ten organ, nie pozostawiają wątpliwości, że brak jest wystarczających dowodów na:

- wytwarzanie w domu w B. środków odurzających,
- stałe zamieszkiwanie lub chociażby dłuższy pobyt oskarżonego S. P. w domu w B. w okresie objętym zarzutem II aktu oskarżenia.

Nie przytaczając całego obszernego wniosku Sądu meriti, należy tylko dla porządku przypomnieć, że rozumowanie to pozwoliło na skonstruowanie następujących tez, kluczowych dla oceny o braku podstaw do uznania, że S. P. zamieszkiwał w domu w B. przez czas niezbędny do uprawy konopi innych niż włókniste lub wytworzenia tam marihuany:

- wyjaśnieniom S. P. należało dać wiarę; S. P. wprawdzie je zmodyfikował, jednak nie sposób z tego wywodzić dla niego jednoznacznie negatywnych konsekwencji, gdyż znając treść postawionych sobie zarzutów, znając się z B. W., z obawy przed obciążeniem go dodatkowym czynem, wyraźnie dystansował się od swoich związków z B., co jednak nie musiało oznaczać, iż rzeczywiście jego powiązanie z domem w B. dotyczyło uprawy lub wytworzenia marihuany,
- wyjaśnienia S. P., gdy już potwierdził, że był w B. u B. W. w okresie od października 2014 roku do marca 2015 roku na krótkie okresy czasu, były konsekwentne,
- B. W., po pierwszym zaprzeczeniu w śledztwie, iż wynajmował w B. dom, na rozprawie potwierdził wersję S. P., przy czym B. W. wykluczał, aby w tym okresie prowadził uprawę konopi innych niż włókniste, co koresponduje z tym, że S. P. utrzymywał, iż w domu tym takiej uprawy nie widział,
- właścicielka domu, świadek R. R., nie podważyła wersji podanej przez S. P.;
- sąsiedzi swoimi zeznaniami nie podważyli twierdzeń S. P. o tym, że nie przebywał on na stałe w domu wynajętym przez B. W..

Również bez cytowania obszernego toku rozumowania Sądu Okręgowego, należy przypomnieć, że wnioskowanie to pozwoliło na skonstruowanie tezy o braku możliwości podważenia wyjaśnień B. W., iż zabezpieczony w domu w B.

narkotyk kupił na własne potrzeby, w związku z czym nie można było przyjąć, że w domu tym doszło do uprawy konopi innych niż włókniste lub wytworzenia tam marihuany. Sąd orzekający wskazał w tym zakresie, że:

- w świetle opinii sądowno-psychiatrycznej B. W. rzeczywiście jest uzależniony od cannabinoidów, zatem przy uwzględnieniu ilości zebranego w domu w B. narkotyku i potrzeb osoby uzależnionej od niego, nie sposób uznać, iż ilość ta nie mogła być uzyskana poprzez jej zakup przez B. W.,
- zabezpieczone w sprawie dowody rzeczowe i zeznania świadków nie pozwalają na jednoznaczne ustalenie, że B. W. i S. P. w B. wytworzyli marihuanę w ilości 76,19 g.
- ponieważ czyn miał mieć miejsce wcześniej niż zdarzenie w O., nie można logicznie połączyć zachowania oskarżonych w B. z uprawą i wytworzeniem marihuany w O., tj. nie można uznać, że w B. oskarżeni kierowali się tym samym lub takim samym zamiarem, jaki realizowali w O. (zamiar wytworzenia marihuany w O. mógł być nowym zamiarem, nie będącym kontynuacją zachowań oskarżonych z B.),
- wśród dowodów rzeczowych brak narzędzi jednoznacznie służących wytworzeniu marihuany (protokół oględzin, dokumentacja fotograficzna i zeznania świadków pozwoliły na uznanie, że w domu w B. znajdowały się nienależące do R. R. doniczki, ziemia kwiatowa, nawóz do roślin, grzejnik na prąd, wentylatory, rura aluminiowa, mata, kartony, karbowane rury, resztki nieustalonych roślin, śmieci, popiół, popalone druciki, strzykawki, ampułki po lekach, porozsypywany susz koloru zielono - brunatnego z łodygami o łącznej masie 82,20 g., nadto wyczuwalna była wilgoć, zawilgocone były w jednym z pokoi rolety, parapety i parkiet przy oknie, w domu panował bałagan),
- analiza zeznań funkcjonariuszy Policji, biorących udział w oględzinach, prowadzi do wniosku, że podstawą ich przypuszczeń, iż w domu miała miejsce uprawa marihuany było to, że w piwnicy zastali pomieszczenie o ścianach obitych styropianem, w którym znajdowały się ucięte rury, jak i przewody elektryczne i instalacji wodnej, a także porozsypywany po podłodze w domu susz roślinny, a nadto doniczki i worki z ziemią, przy czym A. R. i A. C. nie wskazywali, aby widzieli tam części roślin jak łodygi, w tym w donicach, a o czym jedynie wspominał D. S., a tymczasem R. R. zeznała, iż rzekome przygotowanie pomieszczenia w piwnicy domu celem uprawy tam marihuany poprzez obicie jego ścian styropianem, doprowadzenie w domu dodatkowych rur, zamontowanie sterownika, wprowadzenie sit (które w istocie były moskitierami właścicielki domu) nie miało miejsca,
- zastrzeżenia mogła budzić obecność w domu doniczek, ziemi kwiatowej, nawozu, „farelki”, wentylatora, drucików do roślin i maty, ale tych rzeczy nie można traktować jako jednoznacznie wyłącznie przeznaczonych do uprawy roślin w postaci konopi innych niż włókniste, gdyż w sprawie nie zabezpieczono resztek roślin, które miały się znajdować w worku na śmieci, doniczkach ani też grudek ziemi z kompostownika celem ustalenia z jakich roślin one pochodzą, a nawet przy przyjęciu, iż w domu miała miejsce jakaś uprawa, co spowodowało zwiększone zużycie wody, to nie można z całą pewnością stwierdzić, iż była to uprawa konopi innych niż włókniste,
- zwiększone zużycie prądu, wody i zawilgocenie budynku, daje się logicznie wytłumaczyć okolicznościami innymi niż uprawa lub wytwarzanie marihuany,
- zatem w świetle wyjaśnień B. W., jak i faktu zabezpieczenia w wynajętym przez niego domu marihuany, jednak bez sprzętu do jej wytworzenia, nie ulega wątpliwości, że oskarżonemu można jedynie przypisać, że ten środek odurzający tam posiadał.

W świetle przytoczonego wyżej toku rozumowania nie można uznać, aby poszczególne argumenty, zaprezentowane w uzasadnieniu apelacji prokuratora, świadczyły o błędach logicznych we wnioskowaniu Sądu Okręgowego.

Apelujący ma rację, że protokół przeszukania i oględzin wraz z dokumentacją fotograficzną należało odczytywać w zestawieniu z zeznaniami świadka R. R., tyle tylko, że Sąd meriti tak właśnie uczynił, o czym wprost świadczą stosowne, powołane wyżej, oceny. Jak już wskazano wyżej, organ I instancji opierając się o te właśnie dowody,

precyzyjnie, a zarazem w zgodzie ze stanowiskiem zaprezentowanym przez apelującego, ustalił jakie przedmioty znajdowały się w domu należącym R. R. w czasie przeszukania i oględzin. Zaprezentował jednak w sposób nader rzeczowy, logiczny i wyczerpujący pogląd, że ustalenia te nie wystarczały do przypisania oskarżonym udziału w uprawie lub wytwarzaniu marihuany. Prokurator zwrócił wprawdzie uwagę na niektóre, dodatkowe szczegóły, takie jak fakt uprawy roślin w doniczkach, znaczną ilość lodyg oraz ich długość wynoszącą około 1 metra, co odpowiada długości lodyg konopi, niemniej w ocenie Sądu odwoławczego wprowadzenie tych okoliczności do toku rozumowania Sądu Okręgowego nie przynosi przełomu. Nadal bowiem trafnym jest stanowisko tego organu, iż wśród dowodów rzeczowych nie ma narzędzi jednoznacznie służących wytworzeniu marihuany, co zarzucono oskarżonym, a brak postępowania przygotowawczego, polegający na niezabezpieczeniu pozostałości sadzonek, nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, że uprawę stanowiły konopie inne niż włókniste, tym bardziej, że nie zdołano podważyć wersji B. W., iż susz zabezpieczony w domu nabył on na własne potrzeby, jako osoba uzależniona od marihuany.

Powyższych wątpliwości, które okazały się niemożliwe do usunięcia na gruncie dostępnych dowodów, nie usuwają również dalsze argumenty prokuratora. Ma on rację, że skoro sadzonki były w donicach, to nie były to rośliny ogrodowe, jednakże samo ustalenie, że w domu uprawiano rośliny doniczkowe, nie daje podstaw do uznania, że były to konopie indyjskie inne niż włókniste, skoro na etapie oględzin i przeszukania, bezpodstawnie zaniechano zabezpieczenia roślin i poddania ich badaniom. Nie można również podzielić oceny prokuratora o „dużej skali” uprawy, gdyż nie sposób tego twierdzenia poprzeć rzeczowymi argumentami. Można jedynie mówić o wielości sadzonek, ale zdjęcia z oględzin nie potwierdzają, by pozostałości uprawy świadczyły o jej szczególnie dużych rozmiarach. Oczywiście w świetle argumentacji prokuratora istnieje pewne prawdopodobieństwo, że w domu uprawiano marihuanę, ale nie sposób skutecznie podważyć oceny Sądu, że wobec braku kluczowego dowodu rzeczowego, istnieje w tej mierze poważna niemożliwa do usunięcia wątpliwość, której powstanie jest wynikiem zaniedbań w początkowej fazie śledztwa.

Nie jest wystarczającym argument prokuratora, że gdyby w domu znajdowały się rośliny inne niż konopie, to oskarżeni nie mieliby powodu ukrywać faktu bytności w B.. Fakt, że oskarżeni złożyli początkowo nieprawdziwe wyjaśnienia nie może stanowić wystarczającego dowodu, że w B. obaj dopuścili się zarzucanych im czynów. Do zaprzeczania tej okoliczności mieli oni prawo w ramach realizowanej obrony, a przy tym Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że mogli zwyczajnie obawiać się przypisania im odpowiedzialności nie tylko za czyn w O., w przypadku którego zostali zatrzymani niemal na gorącym uczynku, ale również za zachowania związane z pobytem w B.. Argumentacja ta nie jest wadliwa ze względu na ostateczne uniewinnienie w tym zakresie przez Sąd Okręgowy S. P. oraz przypisanie B. W. samego jedynie posiadania marihuany. O takim przyszłym rozstrzygnięciu oskarżeni w czasie pierwszych przesłuchań nie wiedzieli, a mogli mieć obawy, że skoro ich wina w zakresie czynu popełnionego w O. będzie trudna do podważenia, to może dojść do próby przypisania im czynów zabronionych, takich samych lub podobnych (choćby tylko posiadania narkotyków) w B.. Innymi słowy - skoro oskarżeni zostali przyłapani w O. na uprawie i wytwarzaniu marihuany, a w czasie pierwszych przesłuchań nie wiedzieli, jakimi dowodami śledczy dysponują odnośnie czynu w B., to mogli ze zwykłej ostrożności, niejako na wyrost, zaprzeczać swoim związkom z tym miastem. Jest to tylko hipoteza, ale na tyle realna, że jej odrzucenie nie jest możliwe, a tym samym postawy oskarżonych nie sposób uznać za kluczowy lub chociażby doniosły dowód w zakresie czynu zarzucanego im w punkcie II aktu oskarżenia.

Prokurator trafnie przypomniał, że oględziny domu w B. ujawniły w jednym z pokoi zniszczenia, tj. zawilgocenie, zagrzybienie ścian, przegnicie parapetu. Błędny jest jednak wniosek, że w pokoju tym uprawiano marihuanę, bowiem gdyby przyczyną zniszczeń było tylko niedogrzenie, byłyby one widoczne w całym domu, a nie w konkretnym pokoju. Dowolność przytoczonego rozumowania wynika z faktu, że okno w pokoju, w którym R. R., jak zeznała, stwierdziła te uszkodzenia, było otwarte, a w tym czasie padał deszcz. Sąd Okręgowy prawidłowo uznał w związku z tym, że nie da się jednoznacznie wykluczyć, iż uszkodzenia powstały na skutek niezamknięcia okna, tym bardziej, że R. R. nie była w stanie stwierdzić, czy dom był ogrzewany. Zgodnym z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego było uznanie przez Sąd orzekający, że w sytuacji ewentualnego, niemożliwego do wykluczenia, pozostawienia otwartego okna na dłuższy czas w nieogrzewanym domu, podczas padającego na zewnątrz deszczu, mogło dojść do zniszczeń jedynie w pomieszczeniu, w którym owo okno pozostawiono otwarte.

Sąd Okręgowy brał również pod uwagę podnoszoną przez apelującego okoliczność, że w domu były wentylatory i nawozy używane do uprawy konopi, ale jest to jedynie poszlaka, która w niniejszej sprawie, nawet oceniana w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym, nie daje podstaw do uznania, że miała miejsce uprawa lub wytwarzanie narkotyku. Nie da się bowiem wykluczyć, że B. W. (mieszkając w B.) i S. P. (odwiedzając tam B. W.), planowali uprawę i w tym celu zgromadzili niektóre elementy plantacji i nawóz, po czym zamiar swój realizowali dopiero w O., uprzednio pozostawiając niektóre z posiadanych przedmiotów w B.. Jest to wprawdzie tylko hipoteza, ale brak możliwości jednoznacznego jej odrzucenia czyniło koniecznym rozstrzygnięcie płynącej stąd wątpliwości na korzyść oskarżonych.

Prokurator nie ma racji, że skoro w domu w domu były aluminiowe rury, gumowe maty, druciki, deska z gwoździami (zdaniem prokuratora podpora roślin lub drabinka do ich suszenia), a więc przedmioty niepotrzebne osobie, która ma zajmować się komputerami, to należało przyjąć, że przedmioty te służyły do uprawy konopi indyjskich. Taki tok rozumowania pomija dwie istotne okoliczności:

- brak kompletnego lub co najmniej bliskiego kompletnemu zestawu do uprawy marihuany,
- brak (ze względu na niezabezpieczenie w toku oględzin) pozostałości sadzonek, a tym samym brak dowodów, że w domu w B. uprawiano marihuanę.

W świetle powyższych braków nie da się wykluczyć innych wersji od tej, której przyjęcie postuluje autor apelacji. Nawet przy najdalej idącym założeniu, że wymienione przez autora apelacji przedmioty mogły służyć do uprawy konopi lub wytwarzania z nich środka odurzającego, nie da się odrzucić możliwości, że stanowiły elementy zestawu używanego w innym miejscu lub przez inne osoby niż oskarżeni. Nie jest również możliwą do wykluczenia hipoteza, że przedmioty te dopiero miały posłużyć do skonstruowania plantacji konopi lub urządzeń do wytworzenia narkotyku, jednak nie zostały w tym celu użyte. Nie został bowiem przeprowadzony - co już zaznaczano - kluczowy w tej mierze dowód w postaci zabezpieczenia i poddania stosownym badaniom pozostałości sadzonek, ujawnionych na posesji.

Nie jest trafnym poglądem prokuratora, iż „brak większości przedmiotów potrzebnych do uprawy nie może dziwić, gdyż większość sprzętu została usunięta i przewieziona do domu w O., który w tym czasie już był wynajęty (świadczy to o ciągłości produkcji)”. Pomimo, że w rozumowaniu tym jest pewna logika, to zaprezentowanego rozumowania nie sposób uznać za jedyną dopuszczalną hipotezę. Dość wskazać, że nie można mówić o „ciągłości produkcji” w sytuacji, gdy brak jest dowodów, aby uprawa i wytwarzanie narkotyków miały miejsce w B.. Tym samym, jakkolwiek mogło być tak, jak sugeruje autor apelacji, to równie dobrze w B. mogło dojść do samego tylko posiadania marihuany jedynie przez B. W., a w O. obaj oskarżeni mogli wdrożyć własną produkcję narkotyku. Obie te możliwości uznać należało na gruncie całokształtu dowodów za równie prawdopodobne.

Prokurator słusznie podniósł, że o uprawie i wytwarzaniu marihuany świadczyć mógł zwiększony pobór prądu i zwiększone zużycie wody. Wystarczyło bowiem, że w okresie zimowym lokatorzy dogrzewali dom „farelkami”, by spowodować wzrost zużycia energii i nadtopienie gniazd elektrycznych. Można oczywiście snuć domniemania, iż zwiększony pobór prądu wywołany został uprawą konopi i ich suszeniem, ale nie da się wykluczyć innej, wskazanej wcześniej wersji. Odnośnie zużycia wody, to nie osiągnęło ono tak istotnie wysokiego stopnia (wzrost rachunków ze 100 na 300 zł), by jednoznacznie wykluczyć, że używał jej B. W. i osoby, które ewentualnie przebywały w wynajmowanym przez niego domu.

Dowolnym jest argument prokuratora, że samo posiadanie marihuany nie spowodowałoby jej zapachu w całym domu. Wbrew temu stanowisku, jeśli oskarżony B. W., jako osoba uzależniona od marihuany, palił ją w okresie zamieszkiwania w domu, a część suszu została rozsypana w różnych pomieszczeniach, to woń narkotyku mogła być wyraźnie wyczuwalna w budynku.

Autor apelacji bezzasadnie podniósł, iż nierealnym jest, że B. W. kupił marihuanę, jej część rozrzucił po całym domu. Przede wszystkim takich ustaleń Sąd Okręgowy nie poczynił, gdyż nie było dowodów, pozwalających na uznanie, że

doszło do celowego rozsypania lub rozrzucenia narkotyku. Ponadto skoro dom w B. opuszczany był w pośpiechu (co zresztą prokurator podkreśla w apelacji) to nie da się wykluczyć, że pośpiech ów spowodował rozsypanie jakiejś ilości suszu w różnych pomieszczeniach. Innymi słowy ustalenie przez Sąd Okręgowy, że narkotyk, którego posiadanie organ ten przypisał B. W., był rozsypany w pomieszczeniach w domu, absolutnie nie jest równoznaczny w ustaleniem, iż - cytując apelację - „B. W. kupił marihuanę, a 80 gram rozrzucił po całym domu”.

Nieskutecznym okazał się argument autora apelacji, iż dom w B. porzucony został w pośpiechu, gdyż zostało w nim wiele rzeczy osobistych. Nawet bowiem jeśli tak było, to nie da się wykluczyć, że powodem owego pośpiechu były okoliczności inne od zachowania zarzucanego oskarżonym w punkcie II aktu oskarżenia. Przede wszystkim bowiem nie ustalono jednoznacznie, by osobami opuszczającymi pośpiesznie dom byli obaj oskarżeni. Jeśli zaś przyjąć na zasadzie reguł logiki, że opuszczał go w taki sposób B. W., to niemożliwą do odrzucenia jest wersja, że uciekał on z powodu samego tylko posiadania znacznej ilości marihuany (co Sąd Okręgowy mu przypisał), a nie z powodu obawy o ujawnienie uprawy lub wytwarzania narkotyku.

Nie można zgodzić się z prokuratorem, iż o winie oskarżonych w popełnieniu czynu zarzucanego im w punkcie II aktu oskarżenia, świadczy brak celu, dla którego B. W. miało służyć wynajęcie drugiego domu oddalonego o 60 km, nadto brak wyjaśnienia powodów wynajęcia domu z dala od miejsc, z których pochodzą oskarżeni (szczególnie w kontekście deklarowanego przez S. P. przywiązania do dziecka). Są to jedynie poszlaki, które wprawdzie istotnie nieco urealnijają tok rozumowania prezentowany w uzasadnieniu apelacji, niemniej jednak okoliczności te ani samodzielnie, ani w powiązaniu z innymi dowodami, nie dają się tłumaczyć tylko i wyłącznie realizowaniem przez oskarżonych lub jednego z nich w B. uprawy i wytwarzania marihuany.

Nie zasługiwały na uwzględnienie argumenty prokuratora, zmierzające do podważenia orzeczenia w części uniewinniającej S. P. od czynu zarzucanego w punkcie II aktu oskarżenia.

Prawidłowości ustaleń Sądu Okręgowego nie podważa stanowisko prokuratora, iż ujawniona w toku oględzin domu w B. - cyt.: „obecność przedmiotów nie należących do B. W. przeczy też jego wyjaśnieniom, jakoby w domu mieszkał sam”. Oskarżony bowiem mógł mieszkać w domu sam, a przedmioty te mogły pozostawić w domu z różnych powodów osoby tam niezamieszkujące, a przybywające w krótkotrwałe odwiedziny, jak chociażby S. P..

Apelujący trafnie wskazał, że S. P. brał udział w rozmowach o wynajęciu domu w B., podobnie jak był obecny przy wynajęciu domu w O., przy czym w tym drugim mieszkał. Należy jednak wyrazić pogląd, że zastosowanie analogii byłoby w tym przypadku nadmiernym uproszczeniem, a przez to oceną dowolną. Nie da się bowiem stanowczo odrzucić możliwości, że w B. S. P. jedynie sporadycznie odwiedzał B. W., a w O. zamieszkał z nim, realizując uprawę i wytwarzanie narkotyku.

Nieskutecznym jest argument, że skoro S. P. wraz z B. W. w marcu 2015 szukał już domu w O., to nie mógł być w tym czasie w Niemczech. Nie da się bowiem wykluczyć, że S. P. pomagał B. W. szukać domu w ramach odwiedzin w Polsce. Nawet zaś jeśli już wówczas oskarżeni planowali, że w wynajętym w przyszłości domu rozpoczną uprawę i wytwarzanie narkotyku, to nie jest to równoznaczne z faktem, że na etapie poszukiwań S. P. był stałym lokatorem domu w B..

Pogląd autora apelacji, że zeznania Z. T. i M. K. należy traktować z dużą ostrożnością jest trafny, ale nie zmienia to faktu, że z ich relacji, nawet ocenianych krytycznie, nie sposób wywodzić wniosku o winie S. P. w zakresie czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia. Nawet bowiem jeśli świadkowie ci - jak chce prokurator - „starają się sobie nie zaszkodzić, udając niewiedzę o okolicznościach związanych ze zdarzeniem”, to nie ma podstaw do uznania, że taka ich postawa obciąża konkretnie S. P.. Sam apelujący twierdzi, że w świetle zeznań świadka - funkcjonariusza policji, który dokonywał rozpytania M. K., świadek ten mówił jedynie o mężczyznach opuszczających w pośpiechu dom, w B., w czym miał im pomagać im Z. T.. Nawet zatem gdyby M. K. złożył takiej treści zeznania, to nie można byłoby na ich podstawie przyjąć, że jednym z mężczyzn, którzy się wyprowadzali był S. P.. Nawet zaś przy założeniu, że S. P. w wyprowadzce uczestniczył, to nie sposób odrzucić możliwości, że jedynie pomagał on B. W., będącemu jego kolegą, którego regularnie odwiedzał, i z którym ostatecznie zamieszkał w domu w O..

Podstaw do kwestionowania omawianego wyżej stanowiska Sądu Okręgowego nie dał przeprowadzony w postępowaniu odwoławczym z urzędu dowód w postaci ekspertyzy biegłego sądowego z oględzin karty pamięci micro SD, stanowiącej dowód rzeczowy nr 689/15 oraz płyty CD-R, zamieszczonej na k. 630 akt prokuratorskich. Dowód ten częściowo podważył ustalenie Sądu meriti, że pliki graficzne przedstawiające rośliny przypominające wyglądem konopie indyjskie w specjalnych pomieszczeniach oraz pliki przedstawiające susz roślinny pochodzą z 2012 roku (s. 46 uzasadnienia), gdyż na obu nośnikach znajdują się zdjęcia wykonane m. in. w roku 2015, w tym datowane na ten rok zdjęcia uprawy lub upraw marihuany, ale na ich podstawie nie sposób dokonać jednoznacznych ustaleń, mogących wskazywać, iż w domu w B. realizowana była uprawa marihuany. Zdjęcia uprawy lub upraw z 2015 roku wykonane zostały wewnątrz namiotu, a w B. nie zabezpieczono ani namiotu, ani jego wyposażenia, w związku z czym nie ma możliwości zidentyfikowania uprawy jako realizowanej w 2015 roku w B.. Na zdjęciach z płyty CD wykonanych według biegłego w 2015 roku widoczne są wprawdzie fragmenty pomieszczeń domu należącego do R. R. (pliki nr (...), (...), (...), (...), (...), przy czym niektóre z nich powtarzają się na karcie micro SD, zaś wszystkie wykonano aparatem N. (...)), których porównanie z fotografiami z oględzin wnętrza domu w B. przy ul. (...) wskazuje, iż wykonano je w tym właśnie budynku, ale na dowodowych fotografiach, których numery wskazano wyżej, nie są widoczne żadne elementy uprawy marihuany lub rzeczy, mogące do niej służyć. Tym samym, nawet przy założeniu, że zdjęcia wykonał jeden z oskarżonych (nie ustalono, do kogo należał aparat N. (...)), nie da się wykluczyć, że fotografowano odrębnie wewnątrz budynku w B., a odrębnie, chociażby w tym samym dniu, znajdującą się w innym miejscu, plantację marihuany. Omawiany w tym miejscu dowód nie prowadzi również do usunięcia wątpliwości w zakresie tego, czy S. P. zamieszkiwał w B. wraz z B. W., czy jedynie go odwiedzał. Nawet bowiem przy najdalej idącym założeniu, że zdjęcia, na których widać fragmenty wnętrza domu R. R. (numery plików jak wyżej) wykonał S. P., to fotografie owe wykonano w świetle opinii biegłego w dniach 13.01.2015 r., 18.01.2015 r., 26.01.2015 r., 27.01.2015 r. oraz 04.02.2015 r., co koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonych, iż S. P. jedynie odwiedzał B. W..

W świetle zaprezentowanego wyżej stanowiska, Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji prokuratora.

III.

motywy nieuwzględnienia apelacji obrońców oskarżonych.

Nie zasługiwały na uwzględnienie podnoszone w apelacji obrońcy B. W. zarzuty obrazy prawa materialnego. Wbrew tym zarzutom nie doszło do obrazy art. 53 ust. 1 i 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii poprzez jego zastosowanie, podczas gdy - zdaniem apelującej - Sąd orzekający dokonał błędnej wykładni znamion „wytwarzania” oraz „znaczej ilości” w sytuacji, gdy ocena zebranych dowodów wskazuje, iż nie doszło do „wytworzenia” konopi, a wskazany proceder nie dotyczył ich „znaczej ilości”. Nietrafnym okazał się również zarzut obrazy art. 62 ust. 2 powołanej ustawy poprzez jego zastosowanie na skutek błędnej wykładni pojęcia „znaczej ilości”, która miała zostać oparta na nieuprawnionym przyjęciu, że 76,19 gram marihuany stanowi znaczną ilość środka odurzającego.

Na aprobatę zasługują wskazane przez Sąd Okręgowy motywy przyjętej kwalifikacji prawnej czynów B. W. na s. 24-27 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, gdzie organ ten w sposób obszerny i rzeczowy, a przy tym ściśle osadzony w realiach ustalonego w niniejszej sprawie stanu faktycznego, wyjaśnił prawne podstawy rozstrzygnięcia, w tym wskazał na motywy uznania działań obu oskarżonych w O. za wytwarzanie narkotyków, nadto na motywy uznania, że oba czyny przypisane B. W. dotyczyły znacznej ilości środków odurzających.

Powołanych wyżej ocen nie podważa argumentacja zamieszczona w uzasadnieniu apelacji.

Obrońca bezzasadnie powołuje się na zgodne wyjaśnienia obu oskarżonych, albowiem dowodowi temu nie można przypisać waloru obiektywizmu, a przez to wiarygodności, skoro każdy z oskarżonych miał oczywisty interes w głoszeniu wersji, mogącej uwolnić go od odpowiedzialności za zbrodnię z art. 53 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Sąd Okręgowy nie przekroczył zatem granic oceny swobodnej, nie dając wiary tej części wyjaśnień

oskarżonych, pomimo że były one zgodne, a opierając się przy ocenie przesłanki „wytworzenia narkotyków” na dowodach obiektywnych, w szczególności zaś opinii z badań fizykochemicznych zabezpieczonej substancji.

Apelująca nie ma racji, że stan ujawnionych podczas oględzin w domu roślin konopi oraz stopień zaawansowania uprawy przekonują, iż nie doszło do wytworzenia narkotyku, gdyż na miejscu przestępstwa nie został zabezpieczony narkotyk gotowy do konsumenckiego użycia. Również w tym przypadku decydujące znaczenie miała opinia biegłej zakresu badań fizykochemicznych, poddana należytej, swobodnej ocenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Opierając się na wiarygodnej opinii biegłej, w ocenie której zabezpieczone w domu w O. materiały o łącznej masie 1830,09 g. (a więc materiały inne od zabezpieczonych w tym samym czasie i miejscu pędów) są zieleń konopi innych niż włókniste i stanowią środki odurzające, Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że w niniejszej sprawie nic nie świadczyło o tym, że susz został zabezpieczony w domu w O. jako wilgotny. Biegła wprawdzie wskazała, że upływ czasu powoduje, iż susz, który zawiera wodę, w sposób naturalny ją traci, zaś ona materiał zabezpieczony w dniu 23 czerwca 2015 roku badała dopiero w sierpniu 2015 roku, ale wniosku tego nie można utożsamiać ze stwierdzeniem, że zabezpieczano mokre (niepoddane procesowi suszenia) części roślin. Logicznym jest bowiem, że zabezpieczony materiał mógł być wysuszony, a mimo to po zabezpieczeniu proces jego wysychania trwał nadal. Słusznie ponadto Sąd powołał się na logiczne stwierdzenia biegłej, iż części roślin zabezpieczone w słoikach musiały być suche, gdyż w przeciwnym bowiem razie by pogniły, nadto, że susz znajdujący się w kartonie również został ususzony. W efekcie należało uznać, że nie sposób ani biegłej, ani Sądowi Okręgowemu przypisać błędnego rozumowania co do zabezpieczenia wysuszonego ziela konopi, stanowiącego gotowy narkotyk. Tym samym nie sposób twierdzić, że zabezpieczono wyłącznie zebrane (ścięte) rośliny, niepoddane procesom, związanym z wytwarzaniem z nich narkotyku. Należy dodać, że w pełni logiczne jest stwierdzenie biegłej, iż nie ma norm określających, kiedy następuje całkowite wysuszenie substancji narkotycznej, przez co nawet gdyby zabezpieczony susz w miarę czasu nadal tracił zawartą w nim, pozostałą wilgoć, to nie mogłoby to mieć wpływu na ocenę, że w czasie jego zabezpieczenia stanowił gotowy narkotyk.

Ocena przez Sąd Okręgowy powołanych wyżej fragmentów opinii biegłej nie budzi zastrzeżeń. Skoro bowiem biegła logicznie i zgodnie z posiadaną fachową wiedzą uzasadniła powód utraty wagi suszu pomiędzy czasem jego zabezpieczenia a czasem jego badania oraz wykazała, że nic nie świadczyło o zabezpieczeniu w toku oględzin wilgotnego materiału roślinnego, nie stanowiącego gotowego narkotyku, to nie przekraczało granic oceny swobodnej stanowisko Sądu, iż wyjaśnienia oskarżonych co do tego, że ich działania zakończyły się na etapie uprawy konopi innych niż włókniste, nie były zgodne z rzeczywistością, a zmierzały do złagodzenia ich odpowiedzialności karnej.

Należy dodać, że wyjaśnienia oskarżonych w tym zakresie nie były konsekwentne, gdyż dopiero podczas rozprawy, zapewne wówczas zdając sobie w pełni sprawę z różnic w zagrożeniu karnym za uprawę i za wytwarzanie narkotyków, starali się wykazać, że ich zachowanie w O. nie wykroczyło poza uprawianie konopi innych niż włókniste, a narkotyku w postaci suszu nie zdążyli wytworzyć. Nie sposób było jednak nie dostrzec, że w toku śledztwa S. P. wyjaśniał, że w nocy 23 czerwca 2015 roku zamierzał pojechać do P. i wysłać przez paczkomat próbkę uzyskanej w ten sposób marihuany w postaci kwiatostanów, celem ustalenia ceny marihuany dla dalszej jej odsprzedaży. Z kolei B. W. w toku śledztwa wyjaśniał, że „po raz pierwszy coś z tej uprawy wyprodukował [podkreślenie Sądu Apelacyjnego] i było to z przeznaczeniem na własne potrzeby, nie chciał tego sprzedać”. Skoro zatem takie wyjaśnienia oskarżeni wówczas złożyli, a na późniejszym etapie nie zdołali przekonująco ich zmienić, to nie było błędem Sądu Okręgowego uznanie, że pierwsze wyjaśnienia były wiarygodne. Stąd też omawiana wcześniej opinia biegłej z zakresu badań fizykochemicznych znalazła istotne potwierdzenie w pierwszej relacji S. P., który - zgodnie z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego - nie planowałby wysłania próbek narkotyku w dniu 23 czerwca 2015 roku, a więc w dniu jego zabezpieczenia przez Policję, gdyby proces suszenia nie był zakończony. Wniosek ten nie był sprzeczny również z pierwszymi wyjaśnieniami B. W., który użył zwrotu o „wyprodukowaniu czegoś” z prowadzonej uprawy.

Nie jest trafną argumentacją obrońcy, że skoro przedmiotem ochrony art. 53 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii jest zdrowie publiczne oraz zabezpieczenie społeczeństwa przed narkomanią, to B. W. dóbr tych nie naruszył, dokonując uprawy na własne potrzeby. Po pierwsze bowiem trafnymi są ustalenia Sądu, zgodnie z którymi należało dać wiarę wyjaśnieniom S. P., który potwierdził, że zamiarem obu oskarżonych była sprzedaż wytworzonych narkotyków.

Po drugie zdrowie B. W. jest niewątpliwie elementem zdrowia publicznego, gdyż oskarżony należy do społeczeństwa. Po trzecie, nawet gdyby B. W. odurzał marihuaną tylko siebie, to i tak przyczyniałby się do rozwoju jednoznacznie negatywnego zjawiska społecznego w postaci narkomanii, gdyż dawał rację bytu wytwórcom i dilerom narkotykowym (wyjaśnienia o nabyciu marihuany ujawnionej w B.), nadto wytwarzając marihuanę w O., zainicjował działalność, mogącą służyć zarobkowaniu, a to poprzez zbywanie nadwyżek narkotyków konsumentom (co zresztą wprost potwierdzał we wiarygodnych wyjaśnieniach S. P.).

Bezzasadną okazała się argumentacja obrońcy, zmierzająca do podważenia stanowiska Sądu w przedmiocie uznania marihuany, będącej przedmiotem obu przypisanych B. W. przestępstw, za „znaczną ilość” tego narkotyku. Apelująca generalnie nie zanegowała trafności oparcia ocen Sądu Okręgowego w tym zakresie o kryteria masy wagowej, rodzaju środka i celu przeznaczenia narkotyków, lecz jako uchybienie wskazała niedostateczne uwzględnienie dwóch ostatnich kryteriów.

Z autorką apelacji nie można się zgodzić co do tego, że przyjęciu znacznej ilości narkotyków, w obu przypisanych B. W. przypadkach, sprzeciwiały się okoliczności w postaci posiadania ich wyłącznie na własny użytek oraz uzależnienia od marihuany (oskarżony wyjaśniał, że dziennie zużywał około 15 gram narkotyku, a zabezpieczone ilości stanowić miały zapas dla niego samego). Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że okoliczności podnoszone przez apelującą mogłyby mieć znaczenie w sytuacjach granicznych, tj. wówczas, gdyby oskarżony posiadał narkotyki w takiej ilości, która dla potencjalnych konsumentów może być znaczna (kilkadziesiąt porcji lub więcej), zaś dla niego samego stanowi ilość zwyczajna, nieznaczną, adekwatną do stopnia jego osobistego uzależnienia i związanych z tym potrzeb. Innymi słowy - gdyby oskarżonemu przypisano posiadanie lub wytworzenie np. 30 gram marihuany, to ilość ta wprawdzie byłaby wystarczająca do odurzenia kilkudziesięciu osób (przy przyjęciu, że 1 porcja to od 0,3 do 1 grama narkotyku – do odurzenia od 30 do 100 osób), ale dla oskarżonego, przy jego osobistym zapotrzebowaniu, ta sama ilość stanowiłaby zaledwie dwudniowy zapas. W takim wypadku, przy założeniu posiadania przez oskarżonego narkotyków na własny użytek oraz rodzaju narkotyku, możnaby rozważać, czy istotnie mamy do czynienia z podstawową, czy kwalifikowaną postacią czynów zabronionych z art. 53 i 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Skoro jednak w niniejszej sprawie oskarżonemu przypisano uprawę 552 krzewów marihuany, mogących dostarczyć 7718,20 gram narkotyku, wytworzenie 1830,09 gram marihuany i posiadanie 76,19 gram marihuany, to ilości te każdorazowo umożliwiały odurzenie tak znacznej ilości osób, że kryterium przeznaczenia narkotyku nie mogło mieć decydującego znaczenia. Dodać trzeba, że kryteria uznania ilości narkotyku za znaczną nie mają charakteru ustawowego i są każdorazowo przedmiotem wykładni. Skoro zaś „znaczną ilość” to nawet z językowego punktu widzenia ilość duża, istotna, niebagatelna, zaś w orzecznictwie i doktrynie zdecydowanie na pierwszy plan wysuwa się kryterium możliwej do sporządzenia ilości pojedynczych porcji narkotyku, to nie popełnił błędu Sąd Okręgowy uznając, że w niniejszej sprawie, w przypadku obu przypisanych B. W. czynów, mamy do czynienia z ilością dużą, istotną i niebagatelną, a tym samym znaczną.

Nie jest trafnym poglądem apelującej, iż za ilość znaczną narkotyku należy uważać jedynie ilość hurtową, ponadprzeciętną w zwykłym obrocie środkami odurzającymi. Jest to interpretacja nieuprawniona, nie wynikająca ani z treści ustawy, ani z utrwalonych poglądów judykatury i doktryny. Nie ma żadnych podstaw, by odpowiedzialność za kwalifikowaną postać wytwarzania lub posiadania narkotyków uznawać jedynie przypadki, w których mamy do czynienia z setkami kilogramów lub nawet tonami narkotyków. Skoro bowiem nawet ilości narkotyku objęte opisem czynów przypisanych oskarżonemu daje się opisać jako duże, istotne, niebagatelne, a przez to znaczne, to fakt, że podobne przestępstwa mogą przybierać jeszcze większą skalę, nie daje podstaw do przyjmowania podstawowej postaci przestępstw narkotykowych w przypadku czynów, które dotyczą ilości mniejszych. To zaś co w konkretnej sprawie kryje się pod określeniem „znacznej ilości narkotyków” ma niewątpliwą wpływ na wymiar kary, przewidzianej przez ustawodawcę w stosunkowo dużej rozpiętości.

O wadliwości ocen Sądu Okręgowego nie świadczy również przyjęcie „znacznej ilości” środków odurzających pomimo faktu, że marihuana jest tzw. narkotykiem „miękkim”. Jak bowiem już wykazano, masa zabezpieczonych w niniejszej sprawie narkotyków w takim stopniu przekraczała ilości potrzebne dla odurzenia pojedynczej osoby, (nawet uzależnionej tak jak B. W.), że nie może być mowy o żadnej sytuacji „granicznej”, tzn. na tyle ocennej, aby ustalenia

co do charakteru prawnego danej ilości narkotyku (znacznej albo nieznacznej) trzeba było czynić przy zastosowaniu kryterium pomocniczego w postaci odniesienia jego masy do rodzaju.

Wbrew stanowisku obrońcy B. W., wyrok w zakresie dotyczącym tego oskarżonego nie zapadł z uchybieniem w postaci błędu w ustaleniach faktycznych.

Nie było błędym ustalenie przez Sąd Okręgowy, że B. W. w dniu 12 maja 2015 roku w B. posiadał środki odurzające w postaci nie mniej niż 76,19 gram marihuany, podczas gdy oskarżony z domu tego wyprowadził się w lutym 2015 roku.

Na s. 45 uzasadnienia Sąd Okręgowy w sposób w pełni odpowiadający zasadzie oceny swobodnej przyjął, że znamię czasownikowe „posiadać” należy rozumieć jako faktyczne, choćby krótkotrwałe władztwo nad rzeczą, a w związku z tym, skoro B. W. sam wyjaśnił, że zabezpieczona w domu B. marihuana została przez niego nabyta, uznać należało, iż oskarżony jako wynajmujący przedmiotowy dom, w miejscu tym posiadał zabezpieczoną tam marihuanę. Nie jest również wadliwym stwierdzenie Sądu o braku podstaw do uznania, że inna osoba, poza oskarżonym, posiadała nieograniczony dostęp do tego domu, a w konsekwencji także do znajdującej się tam marihuany, którą miałaby rozsypać.

Powyższego toku rozumowania nie podważa argumentacja obrońcy w uzasadnieniu apelacji.

Nieuprawnionym jest stwierdzenie obrońcy o „braku jakiegokolwiek dowodu, aby znalezione narkotyki należały do oskarżonego”. Tym dowodem są bowiem wyjaśnienia B. W., który fakt ten potwierdził. Przedmiotowych wyjaśnień oskarżonego nie podważa okoliczność, że z domu w B. wyprowadził się on w lutym 2015 roku, zaś narkotyki ujawniono w dniu 12 maja 2015 roku. Istotne jest bowiem, że formalnie w dniu 12 maja 2015 roku B. W. był najemcą domu należącego do R. R., w związku z czym w tej dacie rzeczy w nim się znajdujące, a nie będące własnością wynajmującej, pozostawały we władaniu oskarżonego, co oznaczało, że mógł on w ramach przysługującego mu władztwa dowolnie nimi dysponować (w przypadku narkotyków oczywiście jedynie do chwili ich ujawnienia i zabezpieczenia przez Policję). Nie budzi wątpliwości przyjęcie przez Sąd daty 12 maja 2015 roku, gdyż data ta ma charakter pewny, skoro w tym dniu niewątpliwie zbiegły się okoliczności w postaci pozostawania narkotyków w domu w B. i władztwa nad tym budynkiem oskarżonego jako najemcy. Oskarżony wprawdzie wyjaśnił, że narkotyki pozostawił w tym domu wcześniej, ale nie było uchybieniem uznanie, że wyjaśnienia te nie dają dostatecznych podstaw do kategorycznego ustalenia innego czasu, w którym B. W. posiadał marihuanę.

Potwierdzeniem trafności powyższego rozumowania jest ustalony przez Sąd Okręgowy (s. 3 uzasadnienia) fakt, że w dniu 11 czerwca 2015 roku B. W. skierował do Biura T. (...) mail z prośbą o nr telefonu do R. R., wskazując, że musiał pilnie wyjechać za granicę, a chciałby zapłacić zaległości, gdy na początku lipca 2016 roku będzie w Polsce. Niezależnie zatem od intencji, które przyświecały B. W. w chwili wysłania wskazanego maila, wysyłając go dał on wyraz swojemu przekonaniu, że nadal jest najemcą domu należącego do R. R.. Tym bardziej więc w dniu 12 maja 2015 roku był on jeszcze posiadaczem ruchomości w tym budynku się znajdujących, a więc również ujawnionej tam marihuany.

Obrońca nie ma racji, że przypisaniu oskarżonemu posiadania narkotyków w dniu 12 maja 2015 roku w B. sprzeciwiał się brak wiarygodności twierdzeń oskarżonego, że narkotyki te rozsypał. Wprawdzie apelująca słusznie zauważyła, że nierealnym jest, aby B. W. jako osoba uzależniona od marihuany, najpierw nabył narkotyk, a następnie rozsypał go w wynajmowanym domu, ale takiej treści ustaleń Sąd Okręgowy nie poczynił. Organ ten ujął omawianą kwestię w następujący sposób (cytaty z uzasadnienia wyroku):

- „B. W. w dniu 12 maja 2015 roku, w B., w domu przy ul. (...), posiadał znaczną ilość środków odurzających w postaci nie mniej niż 76,19 gram marihuany - konopi indyjskich innych niż włókniste. B. W. zakupił te narkotyki w nieustalonym czasie za pośrednictwem internetu.”,
- „B. W. twierdził (...) w postępowaniu przygotowawczym, że nie wynajmował w B. domu i tam nie mieszkał, zaś na rozprawie zmienił swoje stanowisko w tym zakresie wskazując, że mieszkał sam w B. przy ul. (...) w okresie od października 2014 roku do lutego 2015 roku. Tłumaczył, że w domu tym znaleziono marihuanę, ponieważ

kupił ją na własny użytek na giełdzie narkotykowej sieci TOR, zamawiając na adres domowy około 100 gram tego narkotyku.”

- „W ocenie Sądu, w sprawie brak było wystarczających dowodów, które mogłyby skutecznie podważyć wersję B. W..”,
- „przy uwzględnieniu ilości zebranego w domu w B. narkotyku i potrzeb osoby uzależnionej od niego, nie sposób uznać, iż ilość ta nie mogła być uzyskana poprzez jej zakup przez B. W..”,
- „Zdaniem Sądu, w świetle wyjaśnień B. W., jak i faktu zabezpieczenia w domu przez niego wynajętym marihuany, jednak bez sprzętu do jej wytworzenia, nie ulega wątpliwości, że oskarżonemu można jedynie przypisać, że ten środek odurzający tam posiadał.”

Analiza cytowanych fragmentów prowadzi do wniosku, że Sąd Okręgowy, stosując się do zasady *in dubio pro reo*, przyjął ustalenie najkorzystniejsze dla B. W., opierając się na wyjaśnieniach samego oskarżonego, ocenianych w zestawieniu z obiektywnym faktem ujawnienia w domu w B. suszu marihuany. Dokładniejszych ustaleń nie można było poczynić ze względu na brak ku temu wystarczających dowodów, w tym brak możliwości uzyskania dodatkowych informacji od oskarżonego na rozprawie (oba oskarżeni podczas rozprawy odpowiadali wyłącznie na pytania swoich obrońców).

Rozstrzygnięcie wątpliwości na korzyść oskarżonego polegało w tym przypadku na uznaniu za udowodnione pewnego minimum, oczywiście w świetle obiektywnych dowodów, potwierdzonych w tym zakresie przez oskarżonego. Oczywiście jest, że obiektywne dowody musiały „równolegle” nasuwać podejrzenia, iż rozsypany w domu w B. susz mógł być śladem innego przestępstwa, np. jak chce prokurator, uprawy i wytwarzania marihuany, ale właśnie w tym zakresie istniały istotne, niemożliwe do usunięcia wątpliwości, które Sąd meriti słusznie rozstrzygnął na korzyść B. W. (zob. rozważania w części niniejszego uzasadnienia, dotyczącej apelacji prokuratora). Organ I instancji nie miał jednak obowiązku rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego w sposób postulowany przez obrońcę, tj. uznania, że skoro oskarżony nie rozsypał narkotyków w domu, to nie popełnił żadnego czynu zabronionego. Przede wszystkim bowiem oskarżony nie wyjaśniał, aby narkotyki „rozsypał”, a Sąd nie ustalił, aby oskarżony postąpił tak w sposób umyślny. Oskarżony wyjaśnił tylko, że „w domu tym znaleziono marihuanę, ponieważ kupił ją na własny użytek”, zaś Sąd, nie mając w tej mierze bardziej szczegółowych wyjaśnień oskarżonego, przyjął, iż oskarżony rozsypaną (niekoniecznie rozsypaną przez niego osobiście) marihuanę posiadał. Zatem lektura uzasadnienia wyroku pozwala jedynie na stwierdzenie, że w ocenie Sądu Okręgowego:

- B. W. był dysponentem marihuany, której rozsypanie stwierdzono, a więc jej posiadaczem,
- nie zdołano ustalić bliższych okoliczności jej rozsypania,
- istnieją podejrzenia, że do rozsypania mogło dojść podczas uprawy lub wytwarzania narkotyku, ale w tym zakresie istniały wątpliwości, o jakich mowa w art. 5 § 2 k.p.k.

Aprobując powyższy tok rozumowania, Sąd odwoławczy wyraża pogląd, że postulowane przez apelującą odrzucenie wiarygodności wyjaśnień B. W. o posiadaniu w B. marihuany (a nie jej rozsypaniu, gdyż wbrew ocenie obrońcy oskarżony tego nie stwierdził), byłoby nieuprawnione, gdyż w świetle całokształtu dowodów posiadanie tego narkotyku przez oskarżonego nie ulega wątpliwości, a nieustalonymi pozostały jedynie dokładne okoliczności, w jakich marihuana znalazła się w poszczególnych pomieszczeniach budynku.

Nie było błędnym ustalenie przez Sąd Okręgowy, że B. W. uprawiał zabezpieczone konopie inne niż włókniste w celach zarobkowych. Nie jest trafnym pogląd apelującej o braku innych niż wyjaśnienia B. W. wiarygodnych dowodów, które miałyby potwierdzać wersję odmienną.

Przypomnienia wymaga, że na s. 16-17 uzasadnienia Sąd Okręgowy powołał się na wyjaśnienia S. P., w świetle których uzyskana marihuana miała podlegać sprzedaży, a zysk miał zostać podzielony z B. W. po połowie. Tamże Sąd meriti

dostrzegł i odnotował, że B. W. utrzymywał, iż celem uprawy było zapewnienie sobie przez niego narkotyków, z uwagi na jego uzależnienie, niemniej organ I instancji uznał, że na wiarę w tym względzie zasługiwały twierdzenia S. P., bowiem opisał on szczegółowo w jaki sposób wraz z B. W. miał dokonać zbytu narkotyków, jak i ustalenia ich ceny, a nadto podał przewidywaną przez siebie cenę grama narkotyku oraz sposób podziału zysków z tego tytułu ze współoskarżonym. Powołana ocena Sądu Okręgowego jest niewątpliwie oceną swobodną, albowiem na jej poparcie organ ten trafnie podniósł, że S. P. nie miał żadnego celu w niezgodnym z rzeczywistością wskazywaniu okoliczności, które miały charakter obciążający, zaś wyjaśnienia B. W. w sposób oczywisty zmierzały do złagodzenia odpowiedzialności karnej. Apelująca oceny tej skutecznie nie podważyła, nie wskazując na konkretne okoliczności, z powodu których miałyby ona nie odpowiadać zasadom logiki, wiedzy lub doświadczenia życiowego.

Nie zasługiwał na uwzględnienie podnoszony przez obrońcę S. P. zarzut obrazy art. 7 k.p.k. poprzez niezgodną z zasadą swobodnej oceny dowodów odmowę dania wiary wyjaśnieniom oskarżonych oraz danie wiary zeznaniom funkcjonariuszy Policji w zasadniczej kwestii przebiegu uprawy konopi.

Wbrew stanowisku apelującej, nie doszło do wybiórczej oceny materiału dowodowego, dokonanej z pominięciem zasad logicznego rozumowania. Nie świadczy o tym - jak to ujęła apelująca - brak po stronie świadków - policjantów wiedzy w zakresie przebiegu hodowli konopi indyjskich, poszczególnych jej etapów oraz pojęcia carringu.

W ocenie Sądu odwoławczego nie doszło również do zarzucanego błędu w ustaleniach faktycznych, mającego polegać na uznaniu, że S. P. wytworzył w domu w O. środek odurzający w postaci marihuany w sytuacji, gdy rośliny znalezione w tym budynku znajdowały się jeszcze w fazie dojrzewania, czyli procesu uprawy.

Na aprobatę zasługują wskazane przez Sąd Okręgowy motywy ustaleń faktycznych oraz przyjętej kwalifikacji prawnej czynu przypisanego S. P., zamieszczone na s. 24-27 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, gdzie w sposób rzeczowy, logiczny i wnikliwy wskazano na motywy uznania działań obu oskarżonych w O. za wytwarzanie narkotyków. Ponownie należy wskazać na trafność uznania przez Sąd Okręgowy za wiarygodną opinii biegłej, w ocenie której zabezpieczone w domu w O. materiały o łącznej masie 1830,09 g. są zielem konopi innych niż włókniste i stanowią środki odurzające. Pomimo, że biegła stwierdziła, iż upływ czasu powoduje, że susz, który zawiera wodę, w sposób naturalny ją traci, zaś ona materiał zabezpieczony w dniu 23 czerwca 2015 roku badała dopiero w sierpniu 2015 roku, Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że w niniejszej sprawie nic nie świadczyło o tym, że susz został zabezpieczony w domu w O. jako wilgotny. Logicznym jest bowiem, że zabezpieczony materiał mógł być wysuszony i w tym sensie stanowił gotowy narkotyk (co stwierdziła biegła), a mimo to po zabezpieczeniu nadal wysychał. Ponadto biegła logicznie stwierdziła, iż części roślin zabezpieczone w słoikach musiały być suche, gdyż w przeciwnym bowiem razie by pogniły, nadto, że susz znajdujący się w kartonie również został ususzony. Zatem nie sposób ani biegłej, ani Sądowi a quo przypisać błędnego rozumowania co do zabezpieczenia wysuszonego ziela konopi, stanowiącego gotowy narkotyk, gdyż ponad wszelką wątpliwość nie doszło do zabezpieczenia wyłącznie zebranych roślin, niepoddanych procesom, związanym z wytwarzaniem z nich narkotyku, lecz gotowego, końcowego produktu. Racjonalne przy tym jest stwierdzenie biegłej, iż nie ma norm określających, kiedy następuje całkowite wysuszenie substancji narkotycznej, przez co utrata przez zabezpieczony susz w miarę czasu zawartej w nim, pozostałej wilgoci nie może mieć wpływu na ocenę, że w czasie jego zabezpieczenia stanowił gotowy narkotyk.

Skoro zatem opinia biegłej była pełna, jasna i logiczna, to nie przekraczało granic oceny swobodnej stanowisko Sądu, iż wyjaśnienia oskarżonych podczas rozprawy, że ich działania zakończyły się na etapie uprawy konopi innych niż włókniste, nie były zgodne z rzeczywistością, a zmierzały do złagodzenia ich odpowiedzialności karnej. Wyjaśnienia te, co istotne, nie były konsekwentne, gdyż oskarżeni dopiero podczas rozprawy, dopiero wówczas zdając sobie w pełni sprawę z różnic w zagrożeniu karnym za uprawę i za wytwarzanie narkotyków, starali się wykazać, że ich zachowanie w O. nie wykroczyło poza uprawianie konopi innych niż włókniste, a narkotyku w postaci suszu nie zdążyli wytworzyć. Nie sposób było jednak nie dostrzec, że w toku śledztwa S. P. wyjaśniał, że w nocy 23 czerwca 2015 roku zamierzał pojechać do P. i wysłać przez paczkomat próbkę uzyskanej w ten sposób marihuany w postaci kwiatostanów, celem

ustalenia ceny marihuany dla dalszej jej odsprzedaży. Z kolei B. W. w toku śledztwa wyjaśniał, że „po raz pierwszy coś z tej uprawy wyprodukował i było to z przeznaczeniem na własne potrzeby, nie chciał tego sprzedać”. Skoro zatem takie wyjaśnienia oskarżeni wówczas złożyli, a na późniejszym etapie nie zdołali przekonująco ich zmienić, to nie było błędem Sądu Okręgowego uznanie, że pierwsze wyjaśnienia były wiarygodne. Stąd też omawiana wcześniej opinia biegłej z zakresu badań fizykochemicznych znalazła istotne potwierdzenie w pierwszej relacji S. P., który - zgodnie z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego - nie planowałby wysłania próbek narkotyku, gdyby proces suszenia nie był zakończony. Wniosek ten nie był sprzeczny również z pierwszymi wyjaśnieniami B. W., który użył zwrotu o „wyprodukowaniu czegoś” z prowadzonej uprawy.

Prawidłowości powyższych ocen nie podważają argumenty obrońcy S. P., zmierzające do wykazania, że skoro podczas zabezpieczania narkotyków w dniu 23 czerwca 2015 roku, trwał proces curringu (dosuszania konopi w słoikach), to nie można twierdzić, że w tym czasie nastąpił już skutek w postaci wytworzenia narkotyku.

Powyższe stanowisko obrońcy ma charakter oceny wybiórczej, a przez to dowolnej, albowiem eksponuje jedną, mało istotną okoliczność, a zarazem pozostaje w sprzeczności z całokształtem materiału dowodowego, który poddał ocenie Sąd orzekający.

Po pierwsze - apelująca w żaden sposób nie podważyła opinii biegłej z zakresu badań fizykochemicznych, której zasadnicze tezy przytoczono wyżej, a która jasno i wyczerpująco wykazała, że w 13 słoikach znajdował się gotowy narkotyk. Apelująca nie podjęła również próby racjonalnego wytłumaczenia celu, w jakim podczas przesłuchań w toku śledztwa S. P. twierdził, że w dniu 23 czerwca 2015 roku zamierzał wysłać próbki narkotyku potencjalnemu odbiorcy, a B. W., że z uprawy po raz pierwszy „coś wyprodukował”. Tymczasem powołane stwierdzenie S. P. bodajże najdobitniej świadczy, że susz był gotowym produktem. S. P. nie mógł się przy tym mylić, skoro przedsięwzięcie realizował wspólnie z B. W., który jako osoba uzależniona i regularnie używająca marihuany, niewątpliwie potrafił rozpoznać narkotyk gotowy, od wymagającego jeszcze „dopracowania”.

Po drugie - B. W. na rozprawie wyjaśnił, że „zabezpieczone ziele w słoikach należało jeszcze wysuszyć przez dwa tygodnie w słoikach, tj. poddać je procesowi curringu, który wzmacnia walory smakowe, zapachowe i moc”. Skoro zatem według oskarżonego ziele wymagało jeszcze „wzmocnienia” smaku, zapachu i mocy, to z językowego punktu widzenia curring nie był wytwarzaniem narkotyku, lecz jedynie wzbogacaniem go o pewne właściwości. Oceny tej nie podważa wskazanie przez obrońcę, że curring to w istocie dojrzewanie kwiatów w słoikach poprzez wykorzystanie resztek wilgoci znajdujących się w kwiatach i lodygach pokwiatowych. Niezależnie bowiem od mechanizmu, w oparciu o który działa curring, brak jest podstaw do uznania, że jedynie ziele konopi uzyskane z zastosowaniem tego zabiegu można uznać za narkotyk. W świetle bowiem zasad logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, uzyskanie suszu konopi jest możliwe bez ich poddawania curringowi, a jeśli nawet uznać, że nie będzie ono wówczas miało zwiększonych smaku, zapachu i mocy, to i tak nadal będzie ono stanowiło narkotyk w postaci ziela marihuany.

Na marginesie powyższej oceny należy dodać, że nie jest trafnym argument obrońcy, iż o wadliwej ocenie dokonanej przez Sąd orzekający świadczą zeznania świadków (wskazanych w apelacji) oraz opinia biegłej, gdyż osoby te nie znały pojęcia curringu. W tej mierze Sąd odwoławczy wyraża pogląd, że ten brak wiedzy oznacza jedynie, iż curring nie był typowym, powszechnie spotykanym przez świadków i biegłą w ich praktyce procesem, a to z kolei oznaczało, że nie sposób traktować go jako warunku koniecznego dla wytworzenia gotowego narkotyku w postaci ziela konopi. Znamiennym jest zwłaszcza przytoczone przez apelującą stwierdzenie biegłej, iż „nie śledzi nowinek technicznych w zakresie hodowli konopi”, które należy odczytywać w ten sposób, że curring jest nowością, a nie każdorazowo koniecznym i powszechnie stosowanym etapem produkcji narkotyku.

Po trzecie - gdyby nawet stanąć na stanowisku, że oskarżeni nie zakończyli procesu suszenia (do takiej oceny zdaniem Sądu odwoławczego brak przesłanek), to i tak nie byłoby podstaw do przypisania im samej tylko uprawy konopi, gdyż nadal ciążyłaby na nich odpowiedzialność za usiłowanie wytworzenia znacznej ilości narkotyku, a tym samym zgodnie z art. 14 § 1 k.k. ich czyn podlegałby karze w takich samych granicach, jak za dokonanie.

IV.

pozostałe rozstrzygnięcia

O wymierzeniu oskarżonym kwot po 400 zł. tytułem opłat za postępowanie odwoławcze oraz obciążeniu ich wydatkami tego postępowania orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 636 § 1 k.p.k., wysokość opłaty określając na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 5 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U z 1983 r. poz. 223 ze zm.). W części uniewinniającej kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciążono Skarb Państwa na podstawie art. 636 § 1 k.p.k.